

04 Obóz, 3.08.2021r. Hebr.11,20 Marian (wieczorne).

04 Obóz, 3.08.2021r. Hebr.11,20 Marian (wieczorne).

Chcieliśmy dalej podążać dziejami Bożych ludzi. W wierszu 20 apostoł skupia się na tym wydarzeniu:

"Przez wiarę Izaak udzielił Jakubowi i Ezawowi błogosławieństwa zapewniającego przyszłość".

Przez wiarę złożyć na swego potomka to, co jest cenne, drogocenne, aby ten jego potomek mógł być obdarzonym przez Boga i aby życie jego na ziemi było życiem obdarzonym, życiem w społeczności z Bogiem. To jest takie pragnienie nieustannie gdzie ono się cały czas przenosi. Wierzący rodzice w sumie myślą o tym, żeby ich dzieci też były wierzące i żeby były obdarzone, żeby mogły sięgać przez to, że mają w tym momencie już łatwiejszy start, gdyż biorą już udział w początku w tych sprawach Bożych, aby jeszcze mogły dalej pójść i dalej wejść.

Izaak, jak wiemy, był synem Abrahama, urodził się urodził się w rodzinie dziadków, w sumie nigdy nie znał z młodości swoich rodziców, ojciec sto lat, mama dziewięćdziesiąt. Faktycznie śmiesznie mogło to wyglądać, że tak to wychodzi, ale tak Bóg chciał, aby to było dziecko obietnicy, nie dziecko możliwości, tylko dziecko obietnicy. A więc tak się urodził Izaak i był wychowywany. Gdy już był odstawiony od piersi, a więc już poruszającym się dzieckiem, spotkał się w swoim domu z szyderstwem. Szydził z niego jego starszy brat, a więc już gdzieś poznawał, że coś dziwnie z tą rodziną skoro starszy od niego brat kpi sobie, szydzi z niego.

Może tak bywa czasami, że i starsi bracia gdzieś w chrześcijaństwie szydzą sobie kpią z młodszych, mówiąc: Co ty, jaki ty jesteś, nie radzisz sobie, przecież to takie proste jest, wzywasz Boga, Bóg ci odpowiada i radzisz sobie. I może też tak, co ty jesteś taki nieudacznik? Co ty jeszcze tego nie umiesz? Tamtego nie rozumiesz? Nie wiemy co tam było, ale w każdym bądź razie z jakichś powodów był lekceważony przez swego starszego brata. A więc już spotkał się z jakimiś dziwnymi wydarzeniami, potem spotkał się z jeszcze dziwniejszym wydarzeniem, gdzie szedł z ojcem swoim na górę i sam był zdziwiony nierozumnością swojego ojca, bo przecież idą złożyć ofiarę. A gdzie ta ofiara, ojciec? - myśli sobie - co ten ojciec robi? No, przecież jak idziemy złożyć ofiarę, to trzeba mieć ofiarę. Nie myślał Izaak, że to on ma być tą ofiarą, a ojciec mu tego nie powiedział, a więc szedł z tym ojcem zadziwiony i myślący jak to ten

ojciec to robi? No i kiedy doszedł na górę, to raptem zobaczył, że to on ma być ofiarą. Został związany, położony na przygotowanych drwach i zobaczył ten nóż nad sobą, i wiedział, że jego ojciec jest gotowy go zabić.

A więc w sumie młody chłopak i już miał dosyć mocne doświadczenie, spotkania się, co to mieć wierzących rodziców, którzy są posłuszni Bogu, że oni nie mają względu na osobę i oni są zdecydowani słuchać się Boga. A więc uczył się w dobrej szkole, wychowywany w bojaźni Bożej i dlatego stąd później Jakub mógł powiedzieć, że ojciec mój, który drży przed Bogiem, wiedział, że Bóg jest poważnym Bogiem, wiedział, że to nie jest zabawa z Bogiem.

Abram był wywołany spośród świata, ale już Izaak urodził się mając ojca już dosyć mocno rozwiniętego w społeczności z Bogiem. A więc mógł widzieć w swoim ojcu Bożego człowieka, którego mógł słyszeć jak rozmawia z Bogiem, jak przychodzi do Boga. A więc Bóg dał Izaakowi taką możliwość, żeby mógł się uczyć przy tym ojcu.

Pierwsza Księga Mojżeszowa, 25 rozdział, 11 wiersz:

"Po śmierci Abrahama błogosławił Bóg Izaakowi, synowi jego. Izaak zamieszkał przy studni zwanej studnią żyjącego, który mnie widzi".

A więc Bóg po śmierci Abrahama zajmował się Izaakiem. Wspaniały Bóg, wspaniałe doświadczenie już tego ojca nie było, a Bóg jest.

Wspaniały Bóg, wiecie, to jest piękne móc w ten sposób poznawać Boga. Izaak mógł się nauczyć na pewno, że wszystko, co się z Bogiem dzieje, jest poważną sprawą, jest ważną sprawą. A więc kiedy już Abraham umarł i Izaak został samodzielnie, już nie mógł sobie pójść do tego ojca i powiedzieć: Ojcze, powiedz mi jeszcze to, czy tamto, w jaki sposób to się wydarzało. To trafił w tą opiekę Boga, Izaak nie był jeszcze wykształtowanym człowiekiem, on spotykał się z tymi dobrymi rzeczami w swoim domu, ale jeszcze nie był wykształtowanym w doświadczeniach człowiekiem. Był po troskę, pod opieką, ale nie był w takich mocnych, osobistych doświadczeniach. Dopiero one miały nadejść i dopiero one miały ujawnić cechy też jego charakteru, jego pojmowania, jego sposobu w jaki on się odniesie do danych doświadczeń.

Tutaj też w 25 rozdziale i w 21 wierszu czytamy, gdy już Izaak miał tą znalezioną żonę przez tego sługę Abrahama i byli już tam po tym ślubie dwadzieścia lat, a dalej nie mogli mieć dzieci, wtedy Izaak modlił się do Boga i Bóg wysłuchał go i jego żona Rebeka poczęła i mogli mieć potomstwo.

To jest w ogóle takie dziwne dla nas, trochę doświadczenie z tą niepłodnością, jak ona się tam wydarzała po prostu i jak w końcu to było często odpowiedzią na modlitwę w tym momencie, że Boży człowiek

modlił się do Boga o to.

W 26 rozdziale tej 1 Mojżeszowej widzimy, że tak jak mówią ludzie: Jabłko od jabłoni daleko nie pada, co do ciała. Tak jak Abraham, jeszcze Abram wtedy, pamiętamy jak przestraszył się, bo coś zawsze oni mieli piękne żony, ja nie wiem co im się tak trafiało, jakieś mieć takie, że gdzieś zawsze musieli się obawiać czy im się krzywda nie stanie z powodu tej piękności. Nie szukajcie pięknej żony, nie będziecie mieli niebezpieczeństwa. Tam przynajmniej można pomyśleć sobie. No i on ma podobne doświadczenie jak jego ojciec, bo znów jest głód.

"Potem nastał głód w kraju inny niż ów pierwszy głód, który był za czasów Abrahama. I poszedł Izaak do Abimelecha, króla filistyńskiego, do Geraru. Wtedy ukazał mu się Pan i rzekł: Nie chodź do Egiptu ale mieszkaj w kraju, w którym ci powiem, mieszkaj jako gość w tym kraju, a Ja będę z tobą i będę ci błogosławił, gdyż tobie i potomstwu twemu dam te wszystkie kraje i dochowam przysięgi, którą dałem Abrahamowi, ojcu twemu. Rozmnożę potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i dam potomstwu twojemu wszystkie te kraje, a wszystkie narody ziemi będą błogosławione (czy uszczęśliwione) przez potomstwo twoje. Dlatego, że Abraham był posłuszny głosowi mojemu i strzegł tego, co mu poleciłem, przykazań moich i przepisów moich praw. I zamieszkał Izaak w Gerarze. A gdy mężowie tej miejscowości pytali o jego żonę, odpowiedział: Siostra to moja, bo bał się mówić: To żona moja. Pomyślał bowiem by mnie snadź nie zabili mężowie tej miejscowości z powodu Rebeki, gdyż jest piękna".

I widzimy to samo doświadczenie, ta sama obawa, ten sam lęk. Bóg musi znowu wziąć się za syna Abrahama, żeby uwolnić ten grzech lęklivosti z ciała Izaaka. My możemy być świętymi ale to ciało nie rodzi świętego ciała, rodzi ciało, z ciała pochodzi, a więc bierze i te różne cechy tego ciała, które są w nim. A więc Bóg musi w kolejnym pokoleniu znowu się rozprawić z podobnymi rzeczami, uwalniając syna Abrahama z tego, co było wcześniej w Abrahamie, a później już nie było. On już nie miał obaw, już nie miał lęków. Ale on nie mógł tego synowi przekazać już w duchowych wartościach. On mógł czynić to, jego syn mógł to widzieć, ale żeby to nabyć, to potrzebne było znowu, to co powiedzieliśmy, na wcześniejszym zgromadzeniu, co było potrzebne? Bycie z Bogiem. Ojciec był z Bogiem i syn miał być z Bogiem, żeby z Bogiem będąc zostać uwolnionym od strachliwości i nabyć śmiałości, odwagi.

To jest to samo doświadczenie. Tu nie ma tak, że to jest w dziedzictwie przekazane i tak już spływa. Każde pokolenie musi się nauczyć tego samego, ale przez społeczność z Bogiem. A więc każdy musi pokornie przyjść do tego Boga, żeby chodzić z Bogiem nieustannie. Nie może sobie wziąć, bo jest wychowany w domu wierzących, a więc już to ma, bo jakby z dziedzictwa bierze. Widzi to, ogląda to, co się z tym dzieje. Może jest trudniej, tak jak dzieciom wierzącym jest trudniej niż niewierzącym, no bo w szkole ich wyśmiewają. Tak jak Izaakowi nie było wcale łatwiej, przechodził pewne doświadczenia. I mogą wtedy sobie myśleć, że dzieci, które mają rodziców niewierzących, mają łatwiej w życiu, że im jest łatwiej, mogą robić to i tamto, a nam nie wolno. Nie rozumiejąc w tym momencie, że tak naprawdę są uświęcane już za dzieciństwa. Potem rozumieją, ale w tym czasie mogą nie rozumieć tego i ta opieka Boża jest nad tymi dziećmi, że one przechodzą już, powiedzmy już cierpienia z powodu wiary rodziców, ale potem muszą zobaczyć, że oni też potrzebują być z Bogiem w sposób coraz pełniejszy, żeby nabywać cech z Boga, których nie można było sobie wziąć z ojca, czy z matki. Bo to trzeba wziąć z Pana. Wszelkie

dobro pochodzi z Boga.

A więc znowu w każdym pokoleniu wychowujemy te dzieci, żeby one potrzebowały Boga. Wtedy kiedy to potomstwo będzie potrzebować Boga, to będzie szukać Boga i Bóg będzie znowu pracował nad tymi dziećmi, żeby je uczynić świętymi. To jest cały czas z pokolenia na pokolenie, to się dzieje. I Bóg cały czas na nowo się zajmuje i nie narzeka. Przyjmuje te dzieci i pracuje nad nimi i to jest Boża praca, to nie jest w stanie wykonać żaden rodzic, żaden święty rodzic nie jest w stanie. Samuel święty, Boży człowiek, i co miał? Dwóch synów jakich miał? On nie był w stanie tego im przekazać, oni mogli oglądać świętego ojca, bogobojnego ojca, chodzącego z Bogiem ojca, ale oni nie byli w stanie tak samo żyć i funkcjonować bez społeczności z Bogiem. Jak te dzieci zaniedbały, jak ci chłopcy dorośli, stali się mężczyznami i oni zaniedbali społeczność z Bogiem, to kto ich miał uwolnić z tych cech charakteru? Pozostali w tym złym stanie charakterów i robili te złe rzeczy, że później lud mówił: Nie, nie, my nie chcemy, żeby oni byli, bo oni nie są tacy jak ty, Samuelu.

A więc musi to być przez bliskość z Bogiem, coraz bliższe bycie z Bogiem, wtedy dopiero dzieci biorą to, co wcześniej przyjęli ich rodzice, potem oni to przekazują swoim dzieciom, żeby te dzieci znowu były z Bogiem, żeby brały od Boga święte cechy i żeby znowu mogły mówić o tym, co Bóg uczynił w ich życiu następnemu i tak z pokolenia w pokolenie. Tak jak czytamy o Izraelu, aby przekazywali wiadomość o Bogu, żeby następne pokolenie lgnęło do Boga, aby przyjąć od Boga te święte wartości, które przyjęli ich ojcowie, czy matki. A więc widzimy, że świadectwo życia pobożnego rodzica powinno wywołać w dzieciach potrzebę Boga, żeby te dzieci potrzebowały Boga, żeby wiedziały, że tylko Bóg jest w stanie zmienić ich wnętrze, przemienić ich sposób podejmowania decyzji, że to nie jest tylko, że wychowałem się w domu wierzących, ale muszę być osobiście w społeczności z Bogiem. Kiedy się to zaczyna? U Abrahama zaczęło się z Abramem, on nie był w rodzinie wierzących, takich rozwiniętych, on był w jakiejś rodzinie, stamtąd został wywołany i zaczął się uczyć Boga, a potem przekazywał to swemu synowi Izaakowi, ale on i tak musiał się nauczyć tego w społeczności z Bogiem.

To jest bardzo ważne dla nas, żeby o tym wiedzieć, my uświęcamy poprzez wiarę, ale nie jesteśmy w stanie zmienić charakterów tych dzieci. One muszą przejść szkołę u Boga, muszą przejść szkołę u Pana Jezusa Chrystusa. A więc tu znowu popełnione to samo, znowu Bóg się opiekuje, znowu podobne jest podejście. Wie, że zajął się Izaakiem i że to jest człowiek, który będzie należał do Boga, a więc Bóg go przeprowadza przez to doświadczenie. Podobne rzeczy dzieją się już później, uwolniona jest Rebeka od tego niebezpieczeństwa, tak jak wcześniej Sara była uwolniona. I czytamy to w 12 wierszu:

"Izaak siał w owej ziemi i zebrał w tym roku stokrotne plony, bo Pan mu dobro czynił".

Stokrotne plony, pamiętacie, Jezus mówi: Plon trzydziesto-, sześćdziesięcio-, stukrotny. On zebrał pełne. A więc będąc z Bogiem uczył się, że Bóg jest bliski mu, że Bóg chętny jest napełniać go dobrem, żeby on

coraz bardziej przybliżał się do Boga i żeby coraz bardziej jego też charakter stawał się charakterem Bożego człowieka, który będzie umiał podejmować Boże decyzje. I to też nie jest łatwa sprawa, jak my widzimy i czytamy to w Biblii, rozpatrując te sprawy, widzimy, że różne cechy w Izaaku potrzebowały usunięcia, aby w to miejsce wszedł charakter Boga. Później w 26 rozdziale od 22 wiersza czytamy:

"Potem przeniósł się stamtąd i wykopał inną studnię, o którą nie było już żadnego sporu i nazwał ją Rechowot. I rzekł teraz Pan dał nam wolną przestrzeń, tak że możemy rozmnażać się w tym kraju. I wyruszył stamtąd do Beer-Szeby. Tej nocy ukazał mu się Pan mówiąc: Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego, nie bój się, bom Ja z tobą i będę ci błogosławił, i rozmnożę potomstwo twoje przez wzgląd na Abrahama, sługę mego".

Tak jak później tam widzimy Dawida, tu jest Abraham, jako ten, do którego się odnosi Bóg przez wzgląd na tego, od którego to wszystko zacząłem. A więc Izaak ma osobiste spotkanie z Bogiem. Tak jak jego ojciec Abraham miał, tak samo teraz Izaak ma, nie jest poszkodowany, Bóg przychodzi tak samo do Izaaka w Boży sposób. I możemy przez to widzieć, że to jest wspaniałe, to jest niepojęte, że Bóg chce tak się dawać poznawać człowiekowi. W Biblii czytamy o wielu Bożych ludziach i mamy tutaj takich Bożych ludzi, do których też Bóg tak przyszedł, z którymi rozmawiał, którym wskazywał, których naprowadzał. A więc Bóg poprzez wszystkie pokolenia dokładnie zbliża się do człowieka, przygotowując tego człowieka na to, co jest potrzebne. I to jest piękne doświadczenie, że żadne pokolenie nie jest poszkodowane. A więc Bóg też ukazuje się i mówi, żeby się nie bał, jeszcze nie mówi, że jestem Bogiem Izaaka. Izaak jest w rozwoju, jest w pracy Bożej, ale Abraham już jest zakończony, już sprawa Abrahama dobiegła do pięknego zakończenia i Bóg mówi: Jestem Bogiem Abrahama. Może 27 rozdział, widzimy tutaj ten element, Izaak jest Bożym prorokiem. Jednakże żyje w ciele, jego oczy się zestarzały, on coraz gorzej widział, a więc ilu ludzi będąc powiedzmy tam w wieku około stu lat, czy iluś, jak wzrok zaczyna im się pogarszać, coraz mniej widzą, słuch im się robi coraz gorszy, to tak mówią, że już się zbliża śmierć. No i Izaak też tak pomyślał, że pewnie się śmierć zbliża i trzeba coś zrobić, trzeba załatwić te tematy, które są w domu, żeby to wszystko zostało uczynione tak jak trzeba.

"A gdy Izaak się zestarzał i oczy jego osłabły tak, że nie widział, wezwał Ezawa, starszego syna swego i rzekł do niego: Synu mój! A on odpowiedział: Otom ja. I rzekł oto się zestarzałem i nie znam dnia śmierci swojej".

Żył długo jeszcze, ale w sumie zaczął tak myśleć, nie znam dnia śmierci swojej.

„Weź więc teraz sprzęt swój, kołczan i łuk, wyjdź w pole i upoluj mi zwierzynę. I przyrządź mi smaczną potrawę, którą lubię, i przynieś mi, abym jadł, gdyż chcę cię pobłogosławić zanim umrę".

A więc dowiadujemy się, że Izaak był smakoszem, lubił dziczyznę. I jak jadł dziczyznę, to tak bardziej był zadowolony i chciał być zadowolony, kiedy będzie swojemu synowi przekazywał te dobra, którymi Bóg będzie go obdarzał przez to właśnie, przez to błogosławieństwo. No i w rzeczywistości Ezaw był dobrym myśliwym. Oczywiście nie powiedział ojcu o tym, że sprzedał pierworództwo, bo jakże, przecież nie będzie donosić na siebie samego. Izaak nie wie o tym, co się wydarzyło między Ezawem i Jakubem, że Jakub odkupił pierworództwo od Ezawa. Izaak nie wie o tym i dla niego nadal Ezaw, to jest pełnoprawny pierworodny syn, któremu trzeba dać to, co się należy pierworodnemu. A więc jest oszukany, jest w

doświadczeniu, na które Bóg pozwala, bo przecież Bóg mógłby objawić to Izaakowi, że tak sprawa już wygląda. Jednakże Bóg pozwala na to doświadczenie. Bóg wie jedynie dlaczego, my możemy różnie myśleć. No i Ezaw sprawnie wyrusza, żeby upolować tą dziczyznę, przyrzadzić dla ojca no i żeby się ten ojciec mógł ucieszyć i obdarzyć go tym, co w sumie już mu się nie należało, bo przed Bogiem ta sprawa stała. Ezaw sprzedał swoje pierworództwo, tak się już stało, za miskę soczewicy, za miskę czegoś tam, czerwonej zupy czy czegoś.

A więc widzimy, że tak się stało, ale też oglądamy tu tą wspaniałą rodzinę w takich doświadczeniach, żebyśmy się zastanowili co tu się tak naprawdę dzieje. To nie wygląda na taki pobożny dom, gdzie wszyscy robią to w jawny sposób, rozmawiając ze sobą, jest to sprawa jawna, domowa, wszyscy wiedzą o tym, że Ezaw sprzedał pierworództwo, a więc chodź, Jakub, skoro Ezawowi na tym nie zależy. Oni po prostu nie mieli tego rozjaśnionego. Było to wiele takich poukrywanych jakiś rzeczy, które były niewiadomymi rzeczami. Czytamy tutaj, że tych dwoje rodziców miało swoich faworytów domowych, to znaczy, Izaak miał Ezawa, bo mu smakowało to, co on upoluje, zaś Rebeka miała Jakuba, no i myślała bardziej o Jakubie, niż o Ezawie, myślała że to Jakub powinien dostać to, a nie Ezaw, przecież tu lekceważył sobie, tu sobie wziął jakieś tam żony z innych miejsc. A więc dlaczego miałby dostać takie wspaniałości od tego ojca, skoro lepiej, że to Jakub. Jakub lepiej tym gospodarował, Jakub bardziej to doceni. Ona widziała, że Jakubowi zależy na tym bardzo. Zresztą pamiętamy, jak się rodził Ezaw i Jakub, to Jakub miał coś takiego, że złapał Ezawa za piętę i tak się urodził, zaraz za Ezawem. A więc już trzymał, już walczył o to, żeby coś osiągnąć, a więc już w jakiś wymiarach widzimy, że to nie był przypadek na pewno, że tak się działo. A więc tak ta sprawa wyglądała i sprawa nie była rozjaśniona.

Tak myślę, że był czas w końcu na rozjaśnienie tej sprawy i Jakub mógł wstać i pójść do Izaaka, aby powiedzieć: Ojcze, sprawa wygląda tak i tak, zależało mi bardzo na tym, żeby być pierworodnym, było to czymś dla mnie tak cennym, drogocennym, Ojcze, że modliłem się o to, walczyłem i Bóg zdarzył, że Ezaw był głodny, a ja miałem tą potrawę i spytałem się go czy jest gotowy mi sprzedać swoje pierworództwo? On mówił: Skoro jestem tak głodny i za chwilę umrę, to co mi zależy na tym pierworództwie? No i sprzedał mi to pierworództwo, a więc w sumie, ojciec teraz ja jestem pierworodnym i mi się należy. Myślę, że wtedy Izaak był Bożym człowiekiem i wiedział, że jest Boży porządek w tej sprawie, a więc myślę, że stałoby się tak jak być powinno. Ale był lepszy pomysł, oszukać Izaaka. No i wpadła na to Rebeka. Jakub myślał, mama jak ja oszukam, przecież Ezaw jest włochaty, a ja nie. Ojciec sprawdzi i wyda się i przeklnie mnie zamiast pobłogosławić. A mama mówi: Poradźmy sobie, zrobimy skórki, otoczmy cię, jak cię dotknie, to jeszcze szaty Ezawa, żeby woń pól była, a nie pastwiska. A więc jak cię dotknie czy coś, to będzie przekonany, bo nie widzi, że to jest Ezaw. No, głosu nie szło podrobić. Izaaka to frapowało, ten głos go frapował, on mówi: Woń tutaj Ezawa, ale głos Jakuba, coś tu mu nie grało. Chodź, chodź bliżej tutaj jeszcze i później go sprawdził. Myślę, że nie był często oszukiwany, ale tu coś go tak ta świadomość, że coś tu jest nie do końca, mówi: Coś tak za szybko przyszedłeś? Już mu nie pasowały pewne rzeczy, bo przecież żył już trochę na ziemi i wiedział. Ale jednakże przekonało go w końcu, ta woń pola z tego ubrania idąca i mówi: Tak, to ty jesteś Ezaw. No i obdarzył wypowiadając te słowa od 27 wiersza:

"Zbliżył się przeto i pocałował go. A gdy poczuł woń szat jego pobłogosławił go mówiąc: Oto woń syna mego jako woń pola, które pobłogosławił Pan. Niech ci Bóg da rosę niebios i żyzność ziemi oraz obfitość zboża i wina. Niech ci służą ludy i niech ci pokłon oddają narody. Bądź panem braci swoich, a niech ci pokłon oddają synowie matki twojej. Kto ciebie przeklinać będzie, niech przeklęty. A kto tobie błogosławić będzie

(czy dobro życzyć będzie) niech będzie błogosławiony (niech otrzyma dobro)".

A więc widzimy, że Jakub otrzymał to, co się należało w Bożej rodzinie, jako to, czym Bóg chciał obdarzać. To było przekazanie tego, co Bogu było miłe, aby dalej spoczywało na Bożej rodzinie, na Bożym domu, ta obfitość Bożego działania. A więc mamy, że jednakże został oszukany Izaak. Jak mógłbyś się czuć ty, jako oszukany? Tak oszukany? Mógłbyś się czuć źle w miejscu gdzie doznajesz, że domownicy okłamali cię, nie uszanowali cię jako Bożego człowieka, żona i syn, drugi syn, a więc mógłbyś się czuć bardzo źle. Izaak był Bożym człowiekiem, on był gotów przejść i przez to doświadczenie. I kiedy później Ezaw do niego przyszedł i płakał, on mówił: Ja nie mogę ci dać tego, co już dałem, twój brat już to wziął. Potem prorokował Ezawowi, ale już nie mógł dać tego samego. Był to Boży człowiek, nie ma dla dwóch tego samego, jeden tylko ma to dostać. Zniósł to, można powiedzieć, że bardzo dobrze zniósł, nie obraził się na swoją żonę, nie obraził się na swego syna, jednego czy drugiego, że jak on mógł tak przehandlować to ważne pierworództwo czy inne rzeczy. Zachował się w sposób godny Bożego człowieka. Później odprawił Jakuba, żeby pojechał do jego rodziny i żeby tam mógł znaleźć żonę dla siebie. W 28 rozdziale to czytamy, od 1 wiersza:

"A Izaak wezwał Jakuba i pobłogosławił go (czy też dobrem go obdarzył) i dał mu taki rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród córek Kananejczyków. Ale wstań i idź do Paddan Aram, do domu Betuela, ojca matki twojej i weź sobie stamtąd żonę spośród córek Labana, brata matki twojej, a Bóg Wszechmogący niechaj ci błogosławi, niechaj cię rozrodzi i rozmnoży, abys stał się zgromadzeniem ludu. Niechaj ci da błogosławieństwo Abrahama, tobie i potomstwu twemu po tobie, abys posiadał kraj, w którym przebywasz jako gość, a który Bóg dał Abrahamowi".

Pamiętamy co Bóg też powiedział, tu w 14 wierszu tego 28 rozdziału:

"Potomstwo twoje będzie liczne jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód, i na wschód, i na północ, i na południe. I będą błogosławione w tobie i w potomstwie twoim wszystkie plemiona ziemi".

Znowu to samo, kolejny człowiek słyszy. A więc Izaak poradził sobie z tym oszukaniem, nie przeklął swojego syna, on nie przeklął swojej żony. To jest piękne umieć znieść doświadczenie w sposób godny Boga. Był to Boży człowiek, on dojrzał, Bóg go ćwiczył, uczył go i w ten sposób doprowadzał go do takiego stanu zwycięstwa. Izaak pamiętał gdy jego ojciec składał go na ofiarę Bogu, jak Bóg jest poważny. Jeżeli pewne rzeczy się dokonały, on wiedział, że skoro Bóg tak dopuścił, to znaczy, że dopuścił. Mógłby objawić to, nie objawił, a więc uznał skoro Bóg tak dopuścił, niech tak będzie, Bóg wie lepiej ode mnie, co powinno się wydarzyć, jak to powinno się wydarzyć. I w sumie to dziecko obietnicy, według której i my jesteśmy dziećmi Bożej obietnicy, pokazało nam bądźmy tacy sami. Jeżeli nawet nas oszukają, nie złorzeczmy, nie przeklinajmy, nie wyzywajmy. Jeśli Bóg pozwolił, żeby ktoś nas oszukał, to widocznie tak miało się stać. Może sprawdźmy, zobaczymy z jakiego powodu, pytajmy się Boga, ale na pewno nie

zachowujmy się jak urażone dzieci raptem, że coś się wydarzyło. To jest lekcja, którą też potrzebujemy się nauczyć przy Bogu. Bóg decyduje o wszystkim, On wie o każdej sprawie.

W Liście do Rzymian 12 rozdział w pierwszym wierszu mamy takie słowa:

"Wzywam tedy bracia przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza".

Kiedy myślimy o Abrahamie i Izaaku, kiedy Abraham składa Izaaka, dziecko obietnicy, dziecko życia, dziecko przedłużenia rodu Abrahama, tutaj dowiadujemy się, że my też mamy złożyć Bogu ofiarę. Ofiarę, którą mamy złożyć Bogu, to jest nasze nowe życie, ono musi być złożone Bogu jako ofiara dla Boga, aby Bóg z tym nowym życiem mógł zrobić co zechce. On nie chce naszego starego życia. Stare życie poszło na krzyż, gdy dostaliśmy nowe życie. Bóg chce, abyśmy złożyli jak Abraham, tak my nowe życie Bogu, aby w tym nowym życiu Bóg jedynie był Tym, który jest uczczony, uwielbiony. Byśmy niczemu innemu, ani nikomu innemu nie służyli w ten sposób, jak Bogu. Tylko Bogu należy się cześć za nowe życie, tylko Bogu należała się cześć za Izaaka i tylko Bóg miał prawo do tej ofiary. I Abraham to wiedział i zrobił to. My też to mijmy zrobione przed obliczem Bożym. Nowe życie jako ofiara miła Bogu, starego nie chce, bo stare jest zepsute, złe. Nowe życie na zawsze na ołtarzu dla Boga.

Amen.